

Problem wiedzy, czyli Hayek vs. Hoppe

Autor: **Arkadiusz Sieroń**

Wstęp

Spora część ekonomistów austriackich — takich jak: Rothbard, Salerno, Hülsmann czy Hoppe — neguje w wielu aspektach „austriackość” ucznia Ludwiga von Misesa i laureata Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla — Friedricha von Hayeka¹. W szczególności



kontrowersję wzbudza stanowisko Hayeka w sprawie tzw. debaty kalkulacyjnej. Wymienieni powyżej ekonomiści rozpoczęli „dehomogenizację” stanowisk Misesa i Hayeka, które zajęli w tej debacie². Według nich tylko podejście Misesa jest w pełni prawidłowe, zaś to przedstawione przez Hayeka³ za bardzo skupia się na „wiedzy”, podczas gdy problemy gospodarki socjalistycznej nie wynikają z braku wiedzy, tylko niemożliwości przeprowadzania racjonalnej kalkulacji z powodu braku cen rynkowych (a dokładniej: z powodu braku własności prywatnej czynników produkcji, którego konsekwencją jest ów brak cen rynkowych).

¹ Zob. np. Jorg Guido Hülsmann, *Knowledge, Judgment, and the Use of Property*, „The Review of Austrian Economics”, Vol. 10, No. 1 (1997): 23–48, http://mises.org/journals/rae/pdf/rae10_1_2.pdf; Murray N. Rothbard, „The End of Socialism and the Calculation Debate Revisited”, *The Review of Austrian Economics*, Vol. 5, No. 2 (1991): 51–76, http://mises.org/journals/rae/pdf/RAE5_2_3.pdf, oraz dwa następne przypisy.

² Zob. Joseph T. Salerno, *Mises and Hayek Dehomogenized*, „The Review of Austrian Economics”, Vol. 6, No. 2 (1993): 113–146, http://mises.org/journals/rae/pdf/RAE6_2_5.pdf.

³ Zob. Friedrich von Hayek, *Wykorzystanie wiedzy w społeczeństwie*, [w:] *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 1998, <http://coin.wne.uw.edu.pl/lhardt/HayekWykorzystanie.pdf>.

Odmienne stanowisko utrzymują Kirzner, Yeager i Huerta de Soto⁴. Celem tego artykułu (bardzo ograniczonym) jest krótka polemika z artykułem Hansa-Hermann Hoppego pt. „Socjalizm: problem własności czy wiedzy?”⁵.

Polemika z Hoppem

Aby uczynić ten artykuł jak najbardziej klarowny, przytoczymy dwa obszerne cytaty ze wspomnianej pracy Hoppego, a następnie poddamy je omówieniu.

Po pierwsze, jeśli scentralizowane stosowanie wiedzy stanowi problem, trudno wyjaśnić, dlaczego istnieją rodziny, kluby i firmy, które borykają się z dokładnie tymi samymi problemami, co socjalizm. Rodziny i firmy również wykorzystują centralne planowanie. Głowa rodziny i właściciel firmy także przygotowują plany, decydujące o użyciu, jaki inni ludzie mogą zrobić ze swej prywatnej wiedzy, a jednak nie wiadomo nic o tym, by rodziny i firmy podzielały problem socjalizmu⁶.

Hoppe nie zauważa jednak, lub nie chce zauważyć, że wykorzystanie wiedzy w społeczeństwie, o którym pisze Hayek, dotyczy *sprzecznych* celów jednostek⁷. Natomiast rodziny, kluby i firmy są to organizacje dobrowolne, których członkowie, niejako z definicji, realizują *wspólne* cele.

⁴ Zob. np. Israel Kirzner, *The Economic Calculation Debate: Lessons for Austrians*, „The Review of Austrian Economics”, 2 (1988):1–18, http://mises.org/journals/rae/pdf/rae2_1_1.pdf; Leland B. Yeager, *Mises and Hayek on Calculation and Knowledge*, „The Review of Austrian Economics”, Vol 7. No. 2 (1994): 93–109, https://mises.org/journals/rae/pdf/R72_5.PDF.

⁵ Autor dziękuje Piotrkowi Pieniążkowi za zwrócenie uwagi na ten artykuł.

⁶ Zob. Hans-Hermann Hoppe, *Socjalizm: problem własności czy wiedzy?*, [w:] *Ekonomia i etyka własności prywatnej*, Fijorr Publishing, Warszawa, 2011, s. 268. Artykuł w wersji anglojęzycznej dostępny jest tutaj: http://mises.org/journals/rae/pdf/R91_8.pdf.

⁷ System cen jest czymś, co właśnie umożliwia pogodzenie sprzecznych celów jednostek. Precyzyjnie rzecz ujmując, tym czymś nie jest system cen *per se*, lecz system własności prywatnej. Ceny są tylko manifestacją działań niezależnych właścicieli własności prywatnej. Zob. Mateusz Machaj, *Market Socialism and the Property Problem: Different*

Poza tym, Hayek odnosi się do transakcji *katalaktycznych* — a w rodzinach itp. instytucjach takie *nie* zachodzą.

Co więcej, trudno mówić o centralnym planowaniu w organizacjach dobrowolnych. Hoppe zdaje się nie rozumieć pojęcia „centralne planowanie”. Nie oznacza ono po prostu podejmowania decyzji dotyczącej kolektywu przez jedną jednostkę, ale *narzucanie* przemocą swojej decyzji reszcie. W dobrowolnym organizacjach, na przykład w klubie, centralne planowanie *nie* występuje. Członkowie takiego klubu *wyrażają* swoje preferencje właśnie poprzez dobrowolne w nim uczestnictwo. Podobnie jest z firmami (jak i z rodziną), w których centralne planowanie *również* nie występuje: pracodawcy nie mogą narzucić pracownikom swojej woli, umowa o pracę ma charakter dobrowolny, zaś pracownicy mogą odejść w każdej chwili. Jeżeli nie odchodzą, to znaczy, że akceptują działania pracodawcy, a tym samym ich działania są skoordynowane z działaniami pracodawców — nie występuje więc problem typowy dla socjalizmu.

Po drugie, jeśli desideratum stanowi po prostu zdecentralizowane stosowanie wiedzy w społeczeństwie, trudno wyjaśnić, dlaczego problemy socjalizmu są fundamentalnie różne od tych napotykanych w jakiegokolwiek innej formie organizacji społecznej. Każda ludzka organizacja, jako złożona z odrębnych jednostek, w sposób ciągły i nieunikniony stosuje zdecentralizowaną wiedzę. W socjalizmie zdecentralizowania wiedza jest wykorzystywana w nie mniejszym stopniu niż w prywatnych firmach czy gospodarstwach domowych. Jak w firmie, w socjalizmie istnieje centralny plan, a w granicach tego planu socjalistyczni robotnicy i pracownicy firmy wykorzystują swoją własną, zdecentralizowaną znajomość okoliczności czasu i miejsca, by wprowadzić i wykonać plan. (...) Dla Hayeka nie istnieje różnica między socjalizmem a prywatną korporacją⁸.

Perspective of the Socialist Calculation Debate, „Quarterly Journal of Austrian Economics”, (2007) 10: 257–280, http://mises.org/journals/qjae/pdf/qjae10_4_1.pdf.

⁸ Hans-Hermann Hoppe, *op. cit.*, s. 268-269.

Hoppe po raz kolejny wydaje się nie rozumieć poruszanej przez siebie tematyki. Zwróćmy uwagę na zdanie: „Jak w firmie, w socjalizmie istnieje centralny plan, a w *granicach tego planu* socjalistyczni robotnicy i pracownicy firmy wykorzystują swoją własną, zdecentralizowaną znajomość okoliczności czasu i miejsca, by wprowadzić i i wykonać plan”.

Wyróżniony przez nas fragment decyduje o zasadniczej różnicy między socjalizmem a dobrowolną organizacją. W socjalizmie istnieje narzucony odgórnie centralny plan, a pracownicy mogą wykorzystywać swoją wiedzę *wyłącznie* w granicach planu. Tymczasem na wolnym rynku, w każdej dobrowolnej organizacji, jednostki, wykorzystując swoją własną wiedzę, mogą *tworzyć* swoje własne plany. A jeśli tylko tego pragną, mogą uczynić swoje plany zbieżnymi z planami organizacji. Z kolei, w socjalizmie zgodność ich indywidualnych planów z planami kolektywu jest zawsze *wymuszona*, co „blokuje, utrudnia lub uniemożliwia (...) przedsiębiorcze tworzenie informacji, której właśnie państwo potrzebuje do wydawania koordynujących rozkazów”⁹.

Podsumowanie

Podsumowując, zauważmy, że Hoppe nie ma też racji, twierdząc, iż „własność prywatna jest warunkiem koniecznym (...) wiedzy komunikowanej za pośrednictwem cen” — ostatecznie w socjalizmie *również* istniały ceny (arbitralnie ustalane przez państwo) i *również* wyrażały pewne informacje. Sęk w tym, że *nie informowały o preferencjach społeczeństwa* (gdyż te manifestują wyłącznie w systemie własności prywatnej), tylko o poczuciu humoru centralnych planistów.

Hoppe myli się też, uważając, że „wiedza przenoszona przez ceny może więc w istocie być scentralizowana”¹⁰ — nie chodzi bowiem o wiedzę o cenach, jak zdaje się samemu uważać, pisząc: „założenie, że obaj możemy jednocześnie posiadać tę samą informację o cenach jest nie bardziej problematyczne niż to, że możemy jednocześnie znać te same wyniki meczy” — ale o wiedzę o preferencjach i celach, tj. względnym znaczeniu różnych dóbr dla różnych ludzi, którą to właśnie ceny niejako wyrażają.

⁹ Zob. Jesús Huerta de Soto, *Kryzys socjalizmu*, [w:] *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 165.

¹⁰ Hans-Hermann Hoppe, *op. cit.*, s. 271.

Hoppe szeroko krytykuje Hayeka za jego „ultrasubiektywistyczne” podejście, częściowo słusznie. Możliwe, że ogólnie ma rację, uważając stanowisko Misesa, akcentujące własność prywatną, za całkowicie wystarczające, a nawet za poprawniejsze metodologicznie — jako że odnoszące się do realnego działania¹¹.

Wydaje nam się jednak, że — i to było *wyłącznym* celem tego artykułu¹² — Hoppemu nie udało się udowodnić „absurdalności” (jak sam się o nim wyraża) podejścia Hayeka do problemu socjalizmu — zamiast tego sam się naraził na podobne w tonie zarzuty.

¹¹ Chociaż, według Huerty de Soto to właśnie podejście Misesa cierpi na kilka istotnych wad. Pisze on: „Po pierwsze, było to wyraźnie statyczne podejście, które opierało się na istnieniu określonej instytucji prawnej (praw własności) w odniesieniu do specyficznej kategorii ekonomicznej (środków produkcji). Stosowanie tej definicji wymaga zatem uprzedniego wyjaśnienia, co rozumiemy przez prawa własności oraz przedstawienia implikacji tej koncepcji w sferze ekonomicznej. Co więcej, debata na temat niemożliwości socjalizmu pokazała, że różni naukowcy biorący w niej udział mieli poważne trudności w artykułowaniu swoich przemyśleń właśnie z powodu różnych znaczeń zawartych implícite w ich koncepcjach prawa własności. Wreszcie, wydaje się, że tradycyjna koncepcja pomijała interwencjonizm i kontrolę ekonomiczną. Jednak, pomimo że interwencjonizm nie implikuje całościowej państwowej własności środków produkcji, jego efekt w postaci braku koordynacji pozostawał, z ilościowej perspektywy, taki sam. Z tych wszystkich względów warto było opracować nową definicję socjalizmu, która oddawałaby sedno sprawy, była wolna od możliwości niejasnej interpretacji i miałaby wyraźnie dynamiczną naturę (tak jak procesy, do których ma się odnosić)”. Zob. Jésus Huerta de Soto, „Przedsiębiorczość i ekonomiczna analiza socjalizmu”, [w:] *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 152-153.

¹² Problem dehomogenizacji Misesa i Hayeka czy też debaty kalkulacyjnej znacznie wykracza poza ramy tej skromnej pracy. Autor z tego względu wstrzymuje się od zaprezentowania własnego stanowiska w tej kwestii.